

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 6 zł. 80 gr. na granicy 8 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: na wiersz milim. przed tablicą 25 gr., w tablicy 60 gr., na tablicy 30 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, nagromione o 50%, drożej. Za dostarczeniem numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 88.187.



S.P.

Jakób Bykowski

emeryt, były urzędnik Komory Celnej

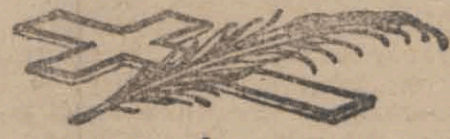
opatrzony Sw. Sakramentami zmarł dn. 13 czerwca r. b. w Klinice U. S. B. w wieku lat 75

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 16 czerwca o godzinie 10 ej rano w Kościele Zbawiciela (przy Klinice U. S. B. na Antokolu). Wyprawienie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz szpitalny odbędzie się po Nabożeństwie.

O czym zawiadomiamy Krwanych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych pograżona w smutku

Rodzina.

Za spokój duszy



S.P.

Stefana Świeściaka,

byłego Pisarza Hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie

odbędzie się nabożeństwo żałobne, w sobotę dn. 16 b. m. o godzinie 8 mej rano, w kościele św. Jakóba, na które zaprasza przyjaciół i życzliwych pamięci zmarłego

ŻONA.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

DZIS

kiedy kulturalny dom prenumeruje i czyta

KSIĄŻKI BIBLIOTEKI DOWY-POLSKIEGO

KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA 2L.6.50 GR.

Warszawa-Chmielna 61 - P.K.O. - 679

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Prace Sejmu.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Trzecie czytanie budżetu odbędzie się na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu. Dzień wczorajszy upłynął spokojnie. Narady odbywały się w poszczególnych klubach. Klub Z. L. N. po kilkugodzinnej dyskusji postanowił uchylić się od głosowania. W PPS. zaznaczają się trzy odczyny: Pilsudczyków z posłem Jawerowskim, którzy chcą głosować za budżetem, klasowych związków zawodowych z Zarebą i Kwapińskim, którzy wyrażają konieczność głosowania przeciw budżetowi i wreszcie reprezentanci Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS., którzy chcą się uchylić od głosowania. Wywołanie i Stronnictwo Chłopskie będą głosowały przeciwko budżetowi.

Komisja długów państwowych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji długów państwowych rozpatrywane sprawę podpisania emisji 4 procentowej pożyczki państwowej, przeznaczoną na odbudowę. Poseł Trampczyński zwrócił uwagę, że pełnomocnictwa dane Rządowi nie przesądziły emitowania jakichkolwiek pożyczek, wobec tego stawia wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego.

Komisja regulaminowa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji regulaminowej rozpatrywane nagły wniosek mniejszości narodowych w sprawie cofnięcia wydania sądem posłów Greckiego i Sagenowicza. Sprzeciwił się temu stanowczo poseł Kulaj, który stwierdził, że sprawa ta nie może być przedmiotem obrad, ze względu na to, że została już przesądzona na plenarnym posiedzeniu Sejmu. Wniosek upadł.

Konferencja.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym o godz. 6 wieczorem premier Pilsudski odbył półtoragodzinną konferencję z wice-premierem Bartłm. Tematem obrad miały być sprawy związane z budżetem.

Powrót min. Zaleskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Powrót ministra spraw zagranicznych Zaleskiego do Warszawy nastąpi prawdopodobnie w sobotę dnia 16 b. m.

K. Morawski powraca do służby dyplomatycznej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W kołach zbliżonych do rządu krąży pogłoski, że w najbliższym okresie czasu ma powrócić do czynnej służby dyplomatycznej, były kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych w trzecim rządzie Witosa, p. Kazimierz Morawski. W czasie wyborów do Sejmu Morawski był mężem zaufania unji sanacyjnej w Wielkopolsce.

Dyplomata angielski w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wczoraj przybył do Warszawy poseł Wielkiej Brytanji w Berlinie sir Robert Lindsay, który odwiedził swego szczerzego przyjaciela posła angielskiego w Warszawie p. Erskine. Sir Lindsay był wczoraj przyjęty przez premiera Pilsudskiego.

BADANIE NADUŻYĆ WYBORCZYCH.

WARSZAWA, 14.VI. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu, sejmowa komisja administracyjna zastanawiała się w dalszym ciągu nad sprawą wyboru nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania nadużyć wyborczych. Referent pos. Putek (Wyzw.) przedstawił komisji opracowany przez siebie projekt regulaminu nadzwyczajnej komisji. Najważniejsze postanowienia tego projektu są następujące: Zadaniem komisji jest zbadanie zażaleń dotyczących nadużyć popalonych przez władze, urzędy oraz urzędników i funkcjonariuszy państwowych w okresie przedwyborczym, tudzież w czasie wyborów i w czasie ustalania wyników głosowania. Cały materiał, dotyczący nadużyć wyborczych, winien być przekazany nadzwyczajnej komisji najdalej do 20 czerwca r. b. Komisja ma prawo przesłuchiwać, obok innych osób, również urzędników i funkcjonariuszy państwowych oraz posiada prawo wglądu w akta urzędowe. Komisja obowiązana będzie prace swe ukończyć do 1-go października 1928 roku, i z prac swoich złożyć pisemne sprawozdania wraz z wnioskami, które

stanowią będą przedmiotem obrad Sejmu. Komisja urzędować będzie permanentnie bez względu, czy Sejm będzie otwarty czy zamknięty.

Po tym referacie odbyła się dyskusja szczegółowa nad projektem regulaminu poczem projekt, z drobnymi poprawkami, przyjęto w drugim czytaniu. Po zakomunikowaniu przez przewodniczącego wyników głosowania pos. Sobolewski w imieniu BBWR. złożył następujące oświadczenie: „Wobec tego, że stanowisko zajęte przez komisję administracyjną sprzeczne jest z kompromisami ustalonymi między marszałkiem Sejmu, ministrem spraw wewnętrznych, przewodniczącym komisji i referentami, Blok Bazarpartyjny w pracach komisji nadzwyczajnej udziału brać nie będzie. Przewodniczącą pos. Polakiewicz (BBWR) również podkreślił, że jego zdaniem sprawa została załatwiona inaczej niż to ustalone u p. marszałka Daszyńskiego. Dla odbycia trzeciego czytania projektu regulaminu, następnego posiedzenia komisji administracyjnej wyznaczone zostało na piątek 15 b. m.

Minister Zaleski w Brukseli.

BRUKSELA, 14.VI. (Pat.) P. Minister Zaleski i Hymans w dłuższej rozmowie omawiali w sposób nacechowany serdecznością zagadnienia interesujące oba kraje i postanowili rozpatrzyć w możliwie najkrótszym czasie sprawę traktatu koncyliacyjno-arbitrażowego polsko-belgijskiego.

BRUKSELA, 14.VI. (Pat.) Na części bawiącego tu p. ministra Zaleskiego i jego małżonki m. Hymans z małżonką wydali obiad. BRUKSELA, 14.VI. (Pat.) Na przyjęciu wydanym na cześć min. Zaleskiego przez pos. Filipowicza obecni byli wszyscy wybitniejsi członkowie gabinetu belgijskiego z prezesem rady ministrów Jasparem i ministrem Hymanssem na czele, niemal cały korpus dyplomatyczny na czele z ambasadorami Anglii, Francji oraz posłem niemieckim.

BRUKSELA, 14.VI. (Pat.) Wizyta min. Zaleskiego w Brukseli wywołała żywe zainteresowanie w sferach dyplomatycznych i politycznych, tembardziej, że nastąpiła po podpisaniu konwencji konsularnej polsko-belgijskiej. Godzinne rozmowy min. Zaleskiego z Hymanssem przypisywano dużą wagę polityczną, co potwierdziło się w oficjalnie ogłoszonym ko-

munikacie belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych i poselstwa polskiego, zawiadającym o rozmowie politycznej, dającej pole do serdecznej wymiany zdań i doprowadzającej do decyzji rozpoczęcia w jak najkrótszym czasie opracowywania projektu traktatu arbitrażu i porozumienia między Polską i Belgią. W ten sposób wizyta min. Zaleskiego posiada charakter wybitnie polityczny, wzmagający ilość bezpośrednich ścisłych kontaktów Polski z innymi państwami.

BRUKSELA, 14.VI. (Pat.) P. Minister Zaleski złożył dziś wizytę burmistrzowi miasta Brukseli p. Maxowi, który po rozmowie oprowadził ministra po starożytnym ratuszu. P. ministrowi towarzyszył pos. Filipowicz i radca Szumlański. Według ustalonych zwyczajów burmistrz Max w podobny sposób przyjmuje tylko panujących, szefów rządów i książąt król. Następnie p. minister odbył konferencję z premierem Jasparem i był na śniadaniu u konsula polskiego Vassalra. W południe p. minister w otoczeniu personelu poselstwa złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na godz. 6 ta pp. wyznaczone zostało przyjęcie dziennikarzy belgijskich.

Prasa francuska o pobycie min. Zaleskiego.

PARYŻ, 14.VI. (Pat.) Prasa francuska obszernie omawia pobyt ministra Zaleskiego w Paryżu. „Petit Parisien” oświadcza, że pobyt min. Zaleskiego miał wyjątkowo doniosłe znaczenie, wobec nowych prób uczynionych bezskutecznie przez Ligę Narodów rozwiązania sporu polsko-litewskiego oraz wobec poważnych zagadnień, które Niemcy mają zamiar postawić pod rozstrzygnięcie przyszłego zgrupowania Ligi Narodów. Przed powrotem do Warszawy polski minister spraw zagranicznych uważał za swój obowiązek zwrócić specjalną uwagę francuskich środowisk politycznych z jednej strony na niepokojące stanowisko Litwy, a z drugiej strony na konsekwencje, jakie może pociągnąć w sytuacji Europy centralnej ewakuacja Nadrenji, dokonana bez „poważnej gwarancji nietylko na Zachodzie, lecz również i na Wschodzie. „L'Avenir” oświadcza, że żadna kombinacja finansowa nie zastąpi tej gwarancji, którą daje okupacja Nadrenji, poczem radzi przyjaciółom Polakom, aby nie dali się uwieść obietnicami tego ro-

dzaju. Winni oni energicznie bronić swych praw, a tem samem obronić i Francję narażającą się na niebezpieczeństwo przez swą zbytbylną ustępliwość. W „Journal des Debats” August Gauvain podnosi niesłuszną niezadecyzowaną wyrażoną przez „Taegliche Rundschau” z powodu tego ustępu mowy ministra Zaleskiego, w którym oświadczył on, że ewakuacja Nadrenji dotyczy Polski na równi z szeregiem innych państw. Autor artykułu zaznacza, że okupacja Nadrenji została ustanowiona przez traktat wersalski, jako gwarancja pokoju europejskiego, a nie jako satysfakcja dla jednej tylko Francji. Nie jest to więc sprawa, mogąca być załatwiona w drodze prywatnej ugody pomiędzy Briandem i Stresemannem. Deklaracja w tej kwestii min. Zaleskiego — pisze Gauvain — są całkowicie zgodne z programem pokojowym prawdziwych mężów stanu. Szereg innych pism, jak „Paris Midi”, „Victoire”, „Petit Journal” omawiają w podobnym duchu mowę ministra Zaleskiego.

Woldemaras o wyniku ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

BERLIN, 14.VI. (Pat.) Biuro Wolffa przynosi w depeszy z Kowna oświadczenie wygłoszone przez premiera Woldemarasa we wtorek popołudniu wobec przedstawicieli prasy w sprawie ostatniej sesji Rady Ligi. Woldemaras podkreślił na wstępie, że rozpatrywane sprawy polsko-litewskie w Genewie rozwiły się tym razem w oryginalnych warunkach, przedewszystkiem dzięki temu, że Polska swoją notę protestującą przeciw ogłoszeniu Wilna stolicą Litwy przesała członkom Rady, o czym Woldemaras dowiedział się w czasie swej podróży do Genewy. Drugą niezwykle wiadomością był fakt, że obie strony oficjalnie nie znały treści raportu sprawozdawcy, jednakże miało się wrażenie w Genewie, że dla strony polskiej, przynajmniej część referatu nie była tajemnicą już w nocy poprzedzającej obrady nad tą sprawą. Referat sam — oświadczył dalej Woldemaras nie opierał się właściwie na żadnych dokumentach, natomiast zaczynał

się od podziękowania dla Polski za wykonanie deklaracji grudniowej, ponieważ Polska wpuściła na terytorjum Wileński cztery rządy, poprzednie wypowiedziane. Woldemaras określił dalej raport Baalsersa jako nie mogący się ostać żadnej krytyce. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy rzeczywiście Chamberlaina zajęł w Genewie tak nieprzyjazne stanowisko wobec Litwy i to z powodu ogłoszenia Wilna stolicą Litwy, wbrew przeciwnym radom londyńskim Chamberlaina — odpowiedział Woldemaras, że ogłoszenie Wilna stolicą jest dawną wewnętrzną sprawą Litwy, która znana była też oddawna z dzienników. Komunikowanie oficjalnie mocarstwom zagranicznym tej sprawy nie mogło więc być brane pod uwagę. Na zapytanie, czy rozprawę genewską nie budziły wrażenie, że sympatje członków Rady są raczej po stronie Polski i czy, poza stanowiskiem Chamberlaina, nie kryje się dążenie angielskie do stworzenia frontu

antybelzwickiego — odpowiedział Woldemaras — że zadaniem jego jest wnioskować na podstawie czynów polityków, a nie na podstawie ich myśli. Jest rzeczą jasną, oświadczył Woldemaras, że pewna ilość wielkich mocarstw ze względu na swą własną politykę, pragnęłyby zlikwidowania konfliktu polsko-litewskiego albo połączenia obu tych państw. Woldemaras oświadczył, że z ministrem Zaleskim nie zamienił w Genewie ani w Paryżu jednego słowa. Na zapytanie, odnoszące się do jakiegoś niezrozumiałego bliżej niebezpieczeństwa powstania w Wilnie rządu Żeligowskiego na podstawie ogłoszenia Wilna stolicą — odpowiedział Woldemaras, że nie uważa tego niebezpieczeństwa za poważne, ponieważ rząd taki nie zostałby uznany przez żadną stronę. Na zapytanie, czy

ROKOWANIA O NOWY RZĄD W NIEMCZECH.

BERLIN, 14.VI. (Pat.) Wczorajsze wieczorne konferencje między posłem Hermanem Müllerem i towarzyszącą mu komisją pięciu posłów socjalistycznych, a czteroosobową delegacją niemieckiej partii ludowej, nie dały konkretnych wyników. Niemiecka partja ludowa postawiła jako condition sine qua non żądania, by jednocześnie z utworzeniem wielkiej koalicji w Reichstagu rozszerzona została również koalicja rządowa w Prusach przez włączenie do niej niemieckiej partji ludowej. O godz. 11 ej przed południem odbyło się w pos. Hermana Müllera zebranie przedstawicieli stronnictw, które brane są pod uwagę, jako przyszłe stronnictwo rządowe. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele stronnictwa centrowego, bawarskiej partji ludowej, niemieckiej partji ludowej, demokratów i socjalistów. Pos. Müller zakomunikował przedstawicielom „frakcji” o przebiegu swej rozmowy z premierem Braunem, poczem posłowie socjalistyczni oświadczyli, że całkowicie podzielają stanowisko premiera pruskiego. Przedstawiciel niemieckiej partji ludowej, poseł Scholz postawił zarzut, że deklaracja premiera pruskiego ma charakter zbyt formalny i podkreślił doniosłe znaczenie polityczne jednorodności układu rządowego w Rzeszy i w Prusach. Przedstawiciele stronnictwa centralnego zajęli w tej sprawie stanowisko pełne rezerwy. Pos. Koch, przewodniczący frakcji demokratycznej zaproponował jako kompromis, aby stronnictwa, które zawarły koalicję rządową w Reichstagu, przyjęły zobowiązania co do terminu, w którym ma być przeprowadzona rekonstrukcja rządu pruskiego.

Wybór prezydium nowego Reichstagu.

BERLIN, 14.VI. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Reichstagu poświęcone było całkowicie wyborowi prezydium. Sprawa ta wywołała poważne zainteresowanie w kołach parlamentarnych, ponieważ chodziło o to, czy do prezydium wejdzie poraż pierwszy, jako wice-przewodniczący komunisty. W wyniku głosowania, za pomocą kartek na 445 podanych 70 było białych. Socjalista Loeb otrzymał 318 głosów, komunisty Thaelman — 46 gł. i narodowy socjalista (hitler) dr. Frick — 11 głosów. Tem samym prezydentem Loeb został ponownie wybrany przewodniczącym Reichstagu. Obejmując przewodnictwo pos. Loeb wygłosił krótkie przemówienie, poczem zda przystąpił do wyborów trzech wice-prze-

wodniczących. Pierwszym wice-przewodniczącym wybrany został poseł centrowy Esser, drugim wice-przewodniczącym poseł niemieckiej partji ludowej van Kardoff. Trzecim wice-przewodniczącym został poseł niemieckonarodowy Graefe, który nie będąc ebecnym na sali, w czasie ogłoszenia wyniku głosowania, zakomunikował prezydium, że odpowiada, co do tego, czy przyjmując wybór do dopiero w piątek po porozumieniu się ze swym stronnictwem. Następnie Reichstag przyjął bez dyskusji wniosek komunistyczny o uwolnienie z więzienia nowoobranego komunistycznego posła Kippenbergera. Przewodniczący wyznaczył następnego zebranie Reichstagu na piątek po południu.

40-lecie wstąpienia na tron Wilhelma.

BERLIN, 14.VI. (Pat.) Organ hr. Westarpa z „Kreutzzeitg” zamieszcza dzisiaj z okazji 40 ej rocznicy wstąpienia na tron b. cesarza Wilhelma elbrzymi artykuł wstępny, w którym podnosi zasługi i zasługi b. cesarza dla

istnieje nadzieja dojdą do skutku porozumienia polsko-litewskiego Woldemaras zaznaczył, że to zależy całkowicie od Polski, która posiada w swych rękach Wilno.

Jeżeli jednak Minister Zaleski będzie trwał na swym stanowisku, to niema żadnej nadziei na to porozumienie. Baz wątplenia sprawa litewska - polska, jak oświadczył Woldemaras, będzie omawiana na sesji na wrześniowej Rady Ligi. Rokowania polsko litewskie będą się toczyły dalej w Warszawie i Kownie. W sierpniu druga konferencja królewiecka stwierdzi przed obradami genewskimi wyniki tych rokowań warszawskich i kowieńskich. Zapytany o cel swej wizyty w Paryżu — odpowiedział Woldemaras — że chodził mu o kwestję traktatu handlowego z Francją i pewne sprawy osobiste.

stwo wciągnięcia w różne kryzysy Reichstagu.

Premjer Braun powołał się, jak twierdził „Berliner Tageblatt”, na swą deklarację, złożoną w Reichstagu, że rząd pruski gotów jest w odpowiedniej chwili nawiązać rokowania o rozszerzenie koalicji rządowej w Prusach przez włączenie do niej niemieckiej partji ludowej. O godz. 11 ej przed południem odbyło się w pos. Hermana Müllera zebranie przedstawicieli stronnictw, które brane są pod uwagę, jako przyszłe stronnictwo rządowe. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele stronnictwa centrowego, bawarskiej partji ludowej, niemieckiej partji ludowej, demokratów i socjalistów. Pos. Müller zakomunikował przedstawicielom „frakcji” o przebiegu swej rozmowy z premierem Braunem, poczem posłowie socjalistyczni oświadczyli, że całkowicie podzielają stanowisko premiera pruskiego. Przedstawiciel niemieckiej partji ludowej, poseł Scholz postawił zarzut, że deklaracja premiera pruskiego ma charakter zbyt formalny i podkreślił doniosłe znaczenie polityczne jednorodności układu rządowego w Rzeszy i w Prusach. Przedstawiciele stronnictwa centralnego zajęli w tej sprawie stanowisko pełne rezerwy. Pos. Koch, przewodniczący frakcji demokratycznej zaproponował jako kompromis, aby stronnictwa, które zawarły koalicję rządową w Reichstagu, przyjęły zobowiązania co do terminu, w którym ma być przeprowadzona rekonstrukcja rządu pruskiego.

Wobec tego, że stanowisko zajęte przez komisję administracyjną sprzeczne jest z kompromisami ustalonymi między marszałkiem Sejmu, ministrem spraw wewnętrznych, przewodniczącym komisji i referentami, Blok Bazarpartyjny w pracach komisji nadzwyczajnej udziału brać nie będzie. Przewodniczącą pos. Polakiewicz (BBWR) również podkreślił, że jego zdaniem sprawa została załatwiona inaczej niż to ustalone u p. marszałka Daszyńskiego. Dla odbycia trzeciego czytania projektu regulaminu, następnego posiedzenia komisji administracyjnej wyznaczone zostało na piątek 15 b. m.

Wobec tego, że stanowisko zajęte przez komisję administracyjną sprzeczne jest z kompromisami ustalonymi między marszałkiem Sejmu, ministrem spraw wewnętrznych, przewodniczącym komisji i referentami, Blok Bazarpartyjny w pracach komisji nadzwyczajnej udziału brać nie będzie. Przewodniczącą pos. Polakiewicz (BBWR) również podkreślił, że jego zdaniem sprawa została załatwiona inaczej niż to ustalone u p. marszałka Daszyńskiego. Dla odbycia trzeciego czytania projektu regulaminu, następnego posiedzenia komisji administracyjnej wyznaczone zostało na piątek 15 b. m.

państwa i naredu i kończy zapewnieniem, że myśli i modlitwy monarchistów niemieckich w dniu dzisiejszym będą się kierowały do Doorn, pełne wierności i wdzięczności.

Calomniez!

Jeżeli człowiekowi rozumemu i kulturalnemu ktoś spokojnie wykaże błędy jego i przewinienia — ten, o ile posiada odwagę cywilną, szczerze się przyzna i uderzy w pierś — o ile tej odwagi nie posiada, postara się przynajmniej zachować dyskretne milczenie.

Inaczej postępuje cham: nie mogąc rzaczowo odeprzeć postawionych mu zarzutów — wyrzuca z siebie stek ordynarnych obelg i oszczerstw, wyobrażając sobie, że w ten sposób kogoś potrafi przekonać.

Kiedy pos. Trampczyński, b. marszałek Sejmu Ustawodawczego i Senatu, postać czigodna, wielce krajowi zasłużona, wygłosił ostatnio swą potężną mowę, która była jak gdyby jednym wielkim, a niezbitym aktem oskarżenia przeciwko panującym obecnie porządkom — w stronnictwie „Bebe”, które w znacznej części ponosi odpowiedzialność za te porządki, zapanowała konsternacja: czy odpowiadać czy nie odpowiadać? Co było w stronnictwie uciążliwsze, co zachowało choć odrobinę wstydu — uchyliło się od tak ciężkiego obowiązku. Podjął się tego ryzykownego zadania najmłodszy członek klubu i jego *enfant terrible*, p. Mackiewicz, nie poto oczywiście, by zbić zarzuty przeciwnika, których w swej mowie nawet nie poruszył, ale poto, by z właściwym sobie łobuzerskim tupetem i arogancją, bluznąć w jego stronę nikczemnym oszczerstwem, że pos. Trampczyński posiada psychologię niewolniczą.

Odkądże, to prawda, wypowiedziana śmiało, bez oglądania się na skutki, jest synonimem niewolactwa, zaś podłość, nikczemne tchórzostwo, fałsz i lekajstwo ma być przymiotem ludzi wolnych?

Pod jednym względem p. Mackiewicz ma rację: pos. Trampczyński istotnie pochodzi ze starszego pokolenia, które przeszło twardej szkole niewoli, wyniosło z tej szkoły oprócz niezłomnego hartu, bezgranicznego poświęcenia, jeszcze czysty i niepokalany ideał wolnej ojczyzny, do której dążyły liczne pokolenia, za którą umierały na rusztowaniach i wśród tajg syberyjskich.

Że zaś dziś ta wyzwolona ojczyzna tak niepodobną jest do tamtej, wymarzonej — wina za to spada wyłącznie na takich pp. Mackiewiczów i jemu podobnych. Powiedział także p. Mackiewicz, że mowa pos. Trampczyńskiego była „jak gdyby urwykiem z powieści kryminalnej”. Może to i prawda, alści pos. Trampczyński nic nie zmyślił, nic nie przejaskrawił, ograniczył się w swej mowie jedynie do nagich, stwierdzonych faktów. Czemuż więc p. Mackiewicz w swej replice uczciwie nie wyznał, komu to zawdzięczamy, że te fakty, że cała nasza biedna rzeczywistość polska, tak bardzo dziś przypomina fantastyczny romans kryminalny?

Stanowisko, jakie wobec mowy pos. Trampczyńskiego zajęła prasa sanacyjna, było dwojakie: część pism poprosiła ją zamieścić, część zaś, podłej marki, postarała się ulżyć sobie za pomocą niewybrednych zmyśleń i obelg. Pierwsze miejsce zajęł tu oczywiście zawodowy kalumniator, trzydziści razy za oszczerstwa sądowe skazany p. Stłpczyński, który w swym „Głosie prawdy” taką daje próbkę swego wykwintnego stylu:

... Stary warchol ślizga się po powierzchni życia, unoszony w sferę błag przez wdęty balon swej pychy i w grobowcu jego dawnego zmarłego rozumu nie znajdując żadnej pracy myśli. P. Trąba-Trampczyński zauważył w Polsce niepodległej tylko pięć niepokojących zagadnień, a mianowicie: 1) mianowanie przez Rząd Wiceministra Cara Komisarem Wyborczym, 2) niewykrucie sprawców napadu na red. Mostowicza, 3) nieusatysfakcjonowanie obywateli pos. Adama p. Nowaczyńskiego i 4) brak dokładnych detaili o ucieczce Zagorskiego.

Po odrzucił laurów krasomówczych swemu warszawskiemu koleźce, nasz sanacyjny „Kurjer Wileński”, który zamieszcza we wczorajszym numerze na wstępnym miejscu brudny pamflet p. t. „Ludzie niewoli”, pióra niejakiego p. „Biczka”.

Czytamy tu między innymi: „Mową swą p. Trampczyński, wygłosił rzekomo „w obronie praworządności”.

... Jest to, naprawdę, ironja.

Bo czyż ma prawo p. Trampczyński zabierać głos w tej sprawie?

Odrzucenie votum zaufania dla rządu pruskiego

BERLIN, 14 VI. (Pat.) Votum nieufności przeciwko rządowi pruskiemu, zgłoszone w Sejmie pruskim z dwóch stron, mianowicie przez niemiecko-narodowych i przez komunistów, ostatecznie odrzucone 222 głosami przeciwko 168. 33 posłów nie-

mieckiej partii ludowej wstrzymało się od głosowania. Następnie Sejm odrzucił również wnioski o votum nieufności przeciwko pruskiemu ministrowi kultury i oświecenia Beckerowi, zgłoszone również przez frakcję niemiecko-narodowych.

Czang-Tso-Lin nie żyje.

LONDYN, 12 VI. (ATE) Japońskie ministerstwo wojny potwierdziło wiadomość o śmierci Czang-Tso-Lina.

MUKDEN, 13 VI. W sobotę odbędzie się pogrzeb Czang-Tso-Lina. Kto będzie jego następcą — niewiadomo. Grupa generałów występuje przeciwko kandydaturze jego syna. Najwięcej szans ma generał Yan, ponieważ popiera go

Japonia. W Mukdenie wybuchły dwie bomby, które zabiły dwóch żołnierzy.

Wojska południowe wkroczyły wczoraj do Tientsinu. W mieście panuje spokój. Jedyne w czasie ustępowania północnych wydarzyły się grabieże.

Pomiędzy Tientsinem i Mukdenem cofa się około 80.000 wojsk północnych.

Nobile w niebezpieczeństwie.

WIENIĘ, 14 IV. (Pat.) Mit-tagsztg donosi z Osió, że położenie żelazki sterowca „Italia” jest o wiele bardziej niebezpieczne, niżeli początkowo przypuszczano. Nobile oraz jego towarzysze są

bardzo skąpo wyposażeni, gdyż prawie niczego nie zdolali ze statku wyrzucić. Kingsbay donosi, że przez dzień wczorajszymi nie otrzymano żadnych depesz iskrowych od gen. Nobila.

Sejm i Rząd.

Podróż Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na zaproszenie spółki akcyjnej Przemysłu Chemicznego w Polsce w Zgierzu, Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki przybył w dniu 14 bm. do Zgierza celem zwiedzenia urządzeń fabrycznych wspomnianej spółki. Zgierz przygotował się na przyjęcie Pana Prezydenta, dekorując całe miasto oraz budując bramę triumfalną, przy której zgromadzili się wszystkie władze miejscowe oraz delegacja stowarzyszeń i organizacji, celem powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Panu Prezydentowi towarzyszy oprócz adjutanta prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki.

Ustawa o amnestji.

Dn. 13 bm. przed południem obradowała sejmowa komisja prawnicza nad projektem ustawy o amnestji. W dyskusji pos. Hartglas (Kole Zyd.) domagał się zmiany kary śmierci na 15 letnie więzienie we wszystkich wypadkach, darowanie dezerterji i dante dezerterom miesięcznego terminu dla stawienia się do wojska, a wreszcie wyłączenia od amnestji urzędników winnych nadużycia władzy zwłaszcza w zakresie nadużyć wyborczych.

Wiceminister Sprawiedliwości p. Car oświadczył, że ce się tyczy przedstawstw polegających na nadużyciu władzy, Rząd zgodzić się na wyłączenie nie może, bo to byłoby usiłowaniem złagodzenia na innej drodze porachunków wyborczych, likwidowanych w Komisji Administracyjnej. Na termin do stawienia się dla uchylających się od wojska, Rząd się prawdopodobnie zgodzi, ale na rozszerzenie amnestji na dezercję — nie. Co się tyczy kary śmierci Rząd zasadniczo stanowisko posła Hartgla akceptuje, ale ma obiekcje co do formy; może być, że Rząd się zobowiąże do kary śmierci zaletwić w drodze indywidualnego ulaskawienia.

A zamordowanie pierwszego Prezydenta s. p. Gabriela Narutowicza przez endeczkę fanatyka oraz gloryfikacja mordercy — czy to może być czynem praworządym?

Nikczemny pisak wie oczywiście tak dobrze, jak i my, że wszystko co powiedzieli o zabójstwie Narutowicza i rzekomej gloryfikacji tego czynu, to wierutne kłamstwo, a jednak kłamię świadomie, w myśl znanej zasady: *Calomniez!* Rzucajcie oszczerstwa, coś nieoświecony zawsze przygłnie. Najlepszą może odpowiedzią, na tego rodzaju oszczerstwa, będą własne słowa p. Trampczyńskiego, które jako marszałek Senatu, wypowiedział 21 grudnia 1922 r., a które w porę przypomina obecnie „Warszawianka”:

... Stalo się wielkie nieszczęście. Najwyższy reprezentant Rzeczypospolitej padł od kuli szaleńca, który straszną krzywdę wyrządził całemu narodowi, bo wobec świata przedstawił swym czynem Polskę jako kraj zamepu. Cała Polska czyn ten potępiła. Ale sprawiedliwość każe przyznać, że szaleńców takich mogła wyhodować atmosfera zawiści i nienawiści, jaka zapanowała niestety w Polsce już od chwili jej zmartwychwstańca... Może wstrząśnienie, jakim uległ kraj cały pod wrażeniem niesłychanej zbrodni, przyniesie jakieś otrzymanie, może przypomni wrogim obozom słowa modlitwy Pańskiej: I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Po za oszczerczą aluzją do śmierci s. p. prez. Narutowicza, zapożyczoną oczywiście także z pokrewnego duchem organu sanacyjnego warszawskiego, artykuł „Kurjera Wil.”, w niczem absolutnie nie zbliża zarzutów pos. Trampczyńskiego, nie daje nic faktycznego, powtarza jedynie bezsensowny frazes, że „endecja walczy z własnym rządem”, prowadzi

Uwaga świata od kilku dni znouwa ze tala skierowana w stronę Chin.

Długotrwałe walki domowe w Chinach nie wywołują już w czytelniku dreszczu sensacji, wrażliwość jego przytępiła, jako że swoich kłopotów dość mamy, więc poco jeszcze cudzymi się przejmować. Niezupełnie to słuszne, gdyż bywają momenty, kiedy wypadki chińskie nabierają znaczenia międzynarodowego, zagrażają pokojowi świata i mogą rozpętać zawieruchę, która o nas może zawładnąć.

W walkach chińskich zastanawia kalejdoskopowość, z jaką zmieniają się naczelnymi partnerzy tych walk. Zabył się jeden na firmamencie, by po chwili ustąpić miejsca drugiemu, usunąć się w cień na zawsze, lub na pewien przeciąg czasu. Tomaczą się to tem, że generalowie chińscy sprzymierzają się z sobą dla pokonania jednego ze swych groźnych współpracowników, a pokonawszy go rozpoczynają walkę między sobą i tak w kółko. Nierazkie w rozgrywkach tych ważkim argumentem bywa pieniąż. Za umówioną kwotę odstępuje się tereny, miasta, likwiduje się armje.

Stosunkowo najdłużaj trzymał się na powierzchni reżymu sanacyjnego wojska chińskiego, marszałek Czang-Tso-Lin.

Karjera tego człowieka jest bardzo ciekawa, jest ona powiązana z dość długim okresem dziejów państwa złotego smoka, poświęcimy jej więc kilka słów. W dziejących latach, później-szy generał, pasaż trzodek chliewna, krótko mówiąc świnię. Przeszedłszy różne koleje losu został właścicielem niewielkiej restauracji. Spelunka ta służyła za przytułek notorycznym bandytom. Dzięki temu Czang-Tso-Lin dostał się w środowisko bandyckie, które powoli zaczynało być i jego środowiskiem. Wkrótce też zostaje wodzem bandy. W Chinach wódz bandytów zyskuje powszechny poklask i szacunek, jeśli jest nieuchwytny, by jednak go nieuszkodliwić, prowadzi się pertraktacje, mające na celu wcielenie całej bandy do armji. Przy tej operacji wódz bandy zostaje oficerem, podwładni jego żołnierzami, a grzechy uchodzą im bezkarne.

W czasie wojny japońsko-rosyjskiej Czang-Tso-Lin dzięki swej odwadze zyskuje wielką sławę, poczem przechodzi już na służbę w armji chińskiej. Rewolucja 1911 roku w Chinach przynosi Czang-Tso-Linowi stanowisko generała i bogatą prowincję jaką jest Mandżuria. Jednak l'appetit vient en mangeant. Toteż jedna prowincja

Drobne wiadomości.

Katastrofa lotnicza we Francji

LE BOURGET, 14.6. (Pat.) — Eskadra złożona z 21 samolotów szturmowych, lecąca z Nancy, napotkała w drodze powrotnej do aerodromu gwałtowną burzę. Zaledwie cztery aparaty wyładowały normalnie na aerodromie. Z pozostałych jeden rozbił się przy lądowaniu, przyczem lotnicy nie ponieśli szwanku, jeden samolot przewrócił się w powietrzu, a lotnicy odnieśli rany, inny samolot rozbił się o ziemię, przyczem jeden z lotników zabił się, a drugi został ranny. Czterem samolotom udało się wyładować w okolicy lotniska, przyczem aparaty uległy mniej lub więcej poważnemu uszkodzeniu. Los pozostałych samolotów nie jest dotychczas znany.

Zuchwały napad bandytów w Ameryce.

KANZAS CITY, 14 VI. (Pat.) — Dokonane tu dziś niezwykłe śmiałego napadu na jeden z banków. Bandyci zrabowali 60 tys. dolarów, poczem rzucili się do ucieczki przez bardzo ożywioną, z powodu konwentu republikańskiego ulicę miasta, ostrzeliwując się przed pościgiem. Dwóch policjantów i jeden przechodzień odnieśli poważne rany.

Statek „Gdynia“ w Stokholmie

STOKHOLM, 14.6. (Pat.) — Do tutajjszego portu przybył statek towarzysztwa Żegluga Polskiej „Gdynia”, wiozący między innymi około 20 dziennikarzy polskich. Przybyłych powitał charge d'affaires poselstwa polskiego w Stok-

„obiąkaną walkę z państwem” etc.

Niechże skryba z „Kurj. Wil.” raz nareszcie nauczy się rozróżniać takie pojęcia jak „rząd” i „państwo”. Można zwalczać dany rząd właśnie dlatego, że się szczerze służy państwu.

Nie jest też wrogiem i zbrodniarzem lekarz, który śmiała ręką przecina replię wrzody na ciele pacjenta, ale wrogiem narodu jest ten, który zdradliwie zatrucha krew jego śmiertelnym jadem fałszu, bezprawia, upodlenia i lekajstwa.

Parafrazując mowę p. Mackiewicz, p. „Biczka” z „Kurjera” stara się przeciwstawić „psychologji”, która panowała przed wojną — obecną „psychologję państwową”.

Jeżeli fakty, przytoczone w mowie pos. Trampczyńskiego, których nie pokusili się nawet zbliżyć ani p. Mackiewicz, ani Stłpczyński ani ich echo z „Kurj. Wil.” istotnie mają być wynikiem tej jakiejś dziwnej, powojennej „psychologii państwowej”, to z taką psychologją ani my, ani ogromna większość narodu polskiego nie chce mieć nic wspólnego, jak niema nic wspólnego z bandyckimi napadami na ludzi bezbronnnych, ze sprawą gen. Zagorskiego i t. pod.

Jest to może psychologja sanacyjna, która niech się nie podzyszywa pod wielkie i święte hasła narodowe i państwowe, do których nie dorosła, a których jest jedynie wrzodem i zakajką.

holmie Woroniecki, poczem dziennikarze polscy zwiedził miasto, a między innymi drukarnię pisma „Dagensnyheter”. Wycieczka dziennikarska podejmowana była śniadaniem przez dyrektora Żegluga Polskiej. W przyjęciu tem wzięł udział p. Woroniecki z żoną,

„Lew Mandzurji.”

Uwaga świata od kilku dni znouwa ze tala skierowana w stronę Chin.

Długotrwałe walki domowe w Chinach nie wywołują już w czytelniku dreszczu sensacji, wrażliwość jego przytępiła, jako że swoich kłopotów dość mamy, więc poco jeszcze cudzymi się przejmować. Niezupełnie to słuszne, gdyż bywają momenty, kiedy wypadki chińskie nabierają znaczenia międzynarodowego, zagrażają pokojowi świata i mogą rozpętać zawieruchę, która o nas może zawładnąć.

W walkach chińskich zastanawia kalejdoskopowość, z jaką zmieniają się naczelnymi partnerzy tych walk. Zabył się jeden na firmamencie, by po chwili ustąpić miejsca drugiemu, usunąć się w cień na zawsze, lub na pewien przeciąg czasu. Tomaczą się to tem, że generalowie chińscy sprzymierzają się z sobą dla pokonania jednego ze swych groźnych współpracowników, a pokonawszy go rozpoczynają walkę między sobą i tak w kółko. Nierazkie w rozgrywkach tych ważkim argumentem bywa pieniąż. Za umówioną kwotę odstępuje się tereny, miasta, likwiduje się armje.

Stosunkowo najdłużaj trzymał się na powierzchni reżymu sanacyjnego wojska chińskiego, marszałek Czang-Tso-Lin.

Karjera tego człowieka jest bardzo ciekawa, jest ona powiązana z dość długim okresem dziejów państwa złotego smoka, poświęcimy jej więc kilka słów.

W dziejących latach, później-szy generał, pasaż trzodek chliewna, krótko mówiąc świnię. Przeszedłszy różne koleje losu został właścicielem niewielkiej restauracji. Spelunka ta służyła za przytułek notorycznym bandytom. Dzięki temu Czang-Tso-Lin dostał się w środowisko bandyckie, które powoli zaczynało być i jego środowiskiem. Wkrótce też zostaje wodzem bandy. W Chinach wódz bandytów zyskuje powszechny poklask i szacunek, jeśli jest nieuchwytny, by jednak go nieuszkodliwić, prowadzi się pertraktacje, mające na celu wcielenie całej bandy do armji. Przy tej operacji wódz bandy zostaje oficerem, podwładni jego żołnierzami, a grzechy uchodzą im bezkarne.

W czasie wojny japońsko-rosyjskiej Czang-Tso-Lin dzięki swej odwadze zyskuje wielką sławę, poczem przechodzi już na służbę w armji chińskiej. Rewolucja 1911 roku w Chinach przynosi Czang-Tso-Linowi stanowisko generała i bogatą prowincję jaką jest Mandżuria. Jednak l'appetit vient en mangeant. Toteż jedna prowincja

Targi Północne i Wystawa Rolniczo-Przemysłowa.

Jeśli mówić o „Targach Północnych i Wystawie”, to brać trzeba pod uwagę nie domniemane dorywcze dochody, jakie ta czy inna firma już w tym roku osiągnie, ale posuwać się należy myślą nieco dalej i ujmować całokształt sprawy. Zaczniemy od terenu. W najbliższym zakażku miasta, malowniczością swoją nie mającego równego sobie w żadnym innym polskim mieście, coż widzieliśmy dotąd? sznur wstępnych szaleńców wojskowych z kolczastymi drutami, parkany, barjery, ustępy, a to wszystko przy wejściu do Jedynego spacerowego ogrodu po Bernardyńskiego, oddzielnego w ten sposób sztucznie od Góry Zamkowej, Altarji, parku (?) Żelazkowskiego. Zawdzięczając ideał „Targów”, wszystkie te, dosadnie mówiąc, brudy znikają, a miasto otrzymuje przepiękny teren do stworzenia cudownego spacerowego ogrodu. Nie stanie się to w jeden rok, ani dwa, ale podwaliny zostają położone i to jest namacalny pierwszy plus tegorocznych „Targów”.

Jest ich więcej jednak. Wprowadzić Wilno i dotąd było celem wycieczek turystycznych z całego kraju, teraz jednak do pobudek religijno-historycznych przybywa i zainteresowanie materialne: handlowo-przemysłowe, co bezwzględnie wpływać musi na wzmożenie ruchu turystycznego, już nie tylko krajowego, lecz i w szerszym promieniu, co zyszczać się daje z zainteresowania się „Targami” naszych sąsiadów zachodnio-północno-wschodnich.

A co najważniejsze wreszcie, to wierzyć należy niezbieżnie, iż „Targi” będą silnym bodźcem do podniesienia się kultury ogólnej województwa północno-wschodnich. Z tych względów najważniejszych, nie mówiąc już o pomniejszych, zamknąć należy poblazliwie oczy na wszelkie uchybienia i usterek i przykładać rękę do ogólnego bo-

szaf biura prasowego polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Hanrickson, konsul generalny Stanów Zjednoczonych z Warszawy, konsul Stanów Zjednoczonych w Stokholmie oraz szereg innych osobistości z kół szwedzkich i amerykańskich.

Wystawy, a nie jak dotąd było w śródmieściu w oddzielnych punktach. Przenosiny nastąpić mają w ciągu paru dni.

Interwencja Wojewody w sprawie Targów.

W dniu 14 bm. w godzinach rannych p. Wojewoda Władysław Raczkiewicz powrócił po dwudniowym pobycie z Warszawy, gdzie był przyjęty przez PP. Ministrów: Rolnictwa p. Niezabytowskiego, Reform Rolnych p. Staniawicza, Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego, Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. p. Dobruckiego oraz Dyrektora Banku Gosp. Krajowego p. gen. Góreckiego u których interwenjował w sprawie Wystawy i Targów Północnych w Wilnie. W związku z tem w najbliższym czasie zostaną przyniesione zapowiedzi dla poszczególnych działów Wystawy. Na skutek interwencji Pana Wojewody termin Wystawy przesunięciu nie ulegnie. (k)

Wileńska Dyrekcja Kolejowa przygotowuje się do Wystawy T. P.

W związku z zbliżającym się terminem Wystawy Targów Północnych, Wileńska Dyrekcja Kolejowa ostatnio przystąpiła do intensywnej pracy w celu przygotowania ekspozycji na Wystawę. W specjalnie zbudowanym pawilonie wystawionym będzie wielki dział statystyki ruchu, medali plastycznych, dworców położonych na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. (s)

Z Litwy.

Wielki pożar, na skutek eksplozji, pod Olitą.

W Olicie nastąpiła eksplozja 3 zbiorników benzyny, która spowodowała wielki pożar w składach benzyny i ropy, znajdujących się o 3 km. od miasta. Straty wynoszą 35 tys. lt.

Sprawa wydalenia dyrektora „Mem. Dampfboot”.

„Rytas” podaje: Jak wiadomo, kłajpedzkie organy administracyjne zaproponowały technicznemu dyrektorowi „Mem. Dampfboot” Rümlerowi opuścić Kłajpedę. Sprawa ta zainteresowała się również dyplomaci i niemiecki wiceminister spraw zagranicznych Schubert jeszcze w Genewie zwrócił na to uwagę p. Woldemarasa. Ten go zapewnił, iż dyrektor nie będzie wydalony i sprawa zostanie ponownie rozważona.

W 1930—31 roku odhędzie się w Litwie i państwach bałtyckich powszechny spis ludności.

Według uchwały niedawnej konferencji statystycznej Litwy, Estonji i Łotwy, wyznaczono komisję trzech, która wykona prace przygotowawcze dla powszechnego spisu ludności. Spis zostanie przeprowadzony w r. 1930 lub 1931 we wszystkich pomienionych państwach jednocześnie.

Przyjazd niemieckiej delegacji ekonomicznej do Kowna.

Na 14 b. m. zapowiedziany był przyjazd do Kowna litewskiego posła w Berlinie Sidzikauskasa i delegacji ekonomicznej niemieckiej, prowadzącej rokowania handlowe z Litwą. W Kownie, odbędzie się narada w sprawie spornych kwestji, co do których nie osiągnięto porozumienia w Berlinie.

Z 46-tej Strody Literackiej.

Na odbytej wczoraj wieczorem 46-tej Strodzie Literackiej było w programie omówienie różnych wileńskich zagadnień kulturalno-artystycznych, w szczególności związanych z Targami Północnymi i Wystawą Rolniczo-Przemysłową, dlatego też zabranie było wyjątkowo liczne. Pierwszy referat wygłosił p. prof. Ekrenkreutz, przedstawiając genezę wystawy, to co obecnie się robi i co jeszcze powinno być zrobione, w końcu wyrażając życzenie, aby dział artystyczny, którego plan jeszcze nie jest opracowany, był zorganizowany w ten sposób, by wszyscy przybywający w tym czasie do Wilna odczuli w nim duszę tego miasta. Następnie dyrektor Targów Północnych p. inż. Lukowski, scharakteryzował różnicę między Targami a Wystawą i dał szczegółowy pogląd na obecny stan pracy organizacyjnej tak Targów jak i Wystawy.

Przed rozpoczęciem dyskusji wygłosił jeszcze wiceprez. miasta p. Czyż obszerny referat, przedstawiający inwestycyjny plan magistratu obliczony na 9 lat i na sumę 170 milionów złotych. Najważniejsze pozycje w tym planie stanowią: budowa nowej reżni miejskiej, młyn i piekarnia, gazownia, budowa 2 szkół rocznie, regulacja ulic w związku z zakładaniem podziemnych kabli telefonicznych i telegraficznych oraz rur wodociagowych i kanalizacyjnych, przebudowa Starego Ratusza według odnalezionego pierwotnego planu jego twórcy arch. Gure-

wicza i zatwierdzonego przez króla Stanisława Augusta, restauracja Góry Zamkowej, budowa Pałacu Higieny na drugim brzegu Wilji obok Elektrowni, budowa Domu Robotniczego na 40 rodzin na Piłomoucie oraz sprawy parków i ogrodów miejskich. W dyskusji, w której zabierali głos pp. Szelligowski, Remer Ochensowska, prof. Romer, prof. Ruszczyk i Kłos wyjaśniło się, że z zakresu literatury i sztuki będą zorganizowane wystawy rastrapretywne firm księgarskich Gebethner i Wolff oraz Józef Zawadzki, dział fotografii zabytków ziem wschodnich organizowany przez p. prof. Remera, dział etnograficzny organizowany przez prof. Ehrenkreutzową oraz dział naukowo-preparandowy organizowany przez specjalny komitet z udziałem prof. U. S. B. Odnosił się również kulturalno-artystycznych, audycji muzycznych, literackich i t. p., ma Zarząd Związku Literatów wyłonić komisję artystyczno-literacką, która w możliwym najkrótszym czasie przedstawi zarządowi Targów i Wystawy szóstogłową opracowany program. (F.)

Domy robotnicze.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, poważne zastrzeżenia ze strony panów radnych wywalał projekt budowy domów robotniczych. Obecny na sali architekt miejski, przedstawił pięknie wymalowany i oprawiony szkic przyszłego domu robotniczego, który Magistrat zaproponował wybudować kosztem około pół miliona złotych (481,044.36), nie licząc wartości placu o powierzchni 5498 m², czyli również kilkunastu tysięcy. Przewodniczący wówczas, wice-prez. Czyż, objaśnił, że czynsz od pojedynczego mieszkania, wyniesie około 7 1/2% rocznie, jako przybliżony 7 1/2% odsetek od 10,000 zł. Te jednak cyfry nie wydały się radnym wiarogodnymi, jako nie uwzględniające kosztów utrzymania domu, wodociągów, asenizacji etc., wobec czego obliczone czynsz na 100 zł. miesięcznie, co przenosi możliwość płatności robotnika. Poza to kwestionowane koszarowy styl domu (dwupiętrowy, ściśle mówiąc, trzy kondygnacji), w rezultacie cały projekt odesłano do Komisji dla przedstudjowania. Ponieważ sekcja techniczna projekt ten uważa za swój „majsterszyk”, niewątpliwie postarają się, aby na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej projekt znalazł się ponownie. Chcemy jej w tem dopomóc parą uwagami.

Kosztorys budynku 481044.36 zł. jest stanowczo za niski. Budowa dwupiętrowego gmachu o 44 mieszkaniach (około 200 ubikacji) potrwa minimum, przy pospiesznej robocie, lat dwa. Nie będzie to zbytym pesymizmem z naszej strony, mającym podstatę w dotychczasowej praktyce budowli Magistrackich, że przez ten czas ceny materiałów i koszty robocizny wzrosną parę razy, a biorąc jeszcze pod uwagę zwykłe różnice między pierwszym kosztorysem, a ostatecznym wynikiem kosztów budowy, — gdy określimy koszt tego gmachu na 700 tysięcy. (Ktoby wątpił w nasze przypuszczenie, niech porówna cyfry budowy szkoły przy ul. Rydza Smigłego). W takim razie koszt budowy pojedynczego mieszkania wypadnie już nie 10 tysięcy, a 16—18 tys. Czynsz nie 740 zł., a 1200 zł. lub więcej. W rezultacie mieszkańcy tego „Domu robotniczego” zawsze tylko będą lokatorami, skazanymi na udękę koszarowego życia, i meczącymi by usunętymi w każdej chwili, w razie utraty zajęcia w przedsiębiorstwie miejskim.

Jakże inaczej sprawę tę ujęła Śląska Rada Wojewódzka, która przystępuje do kontynuowania dawniej już rozpoczętej budowy „domków robotniczych”, na co Sejm Śląski wyasygnował 6 milionów złotych.

Domki składa się z 2ch mieszkań o dwóch pokojach, kuchni, łazienki i potrzebnych

ubikacji, a więc wygodniejszy od zaprojektowanych mieszkań przez Magistrat Wileński, gdzie łazienki wspólnej szukać trzeba w piwnicy. Domek przedzielony jest przez połowę i służy dla dwóch rodzin. Domki te będą sprzedawane pojedynczym obywatelom na spłaty na 42 lata. Wartość domku podmiejskiego określona została na 25—28.000 zł. To znaczy miesięcznie na jedną rodzinę wypaenie niespełna 30 zł. To nie wileńska 120 zł., czy 100 zł., czy nawet według obliczeń p. Czyża 65 zł. miesięcznia! A przytem tam za 30 zł. staje się mieszkaniec właścicielem domu, tu w Wilnie za parokrotnie wyższą sumę jest tylko lokatorem! Różnica szalona! I jeszcze jeden Na eksparyment, jeśli go już tak nazwiemy, 28 tys. złotych Wilno może sobie pozwolić, — na 700 tysięczny ekspe-

ryment radni słusznie stawiali pytanie: kto to będzie płacił? A wreszcie: co za kolosalne znaczenie ma dla uboższej rodziny robotniczej, obywatelskiej, z konieczności bez służby, mieszkać na parterze, mieć kawalek, choćby minimalny własnego ogródka, a gnieździć się gdzieś hen na 2-giem piętrze i nieść dajmy na to w zimie dziecko, do kapieli do piwnicy. A jeśli nie dziecko, to śmieci, to opał, czy sprawunki codzienne.

Dlatego też proponowalibyśmy rewizję projektu budowy „Domu robotniczego”, a właściwie „Koszary robotniczych”, rozpocząć od oszczędniejszego spalania planu- ob-rzacek, a ograniczyć Inny. Wileńszczanie ma dosyć, a przaprowadzenie linii komunikacyjnej nie jest niemożliwością.

W grypie, kaszlu i bronchicie woda mineralna Szezwawnicka Józefina przynosi ulgę i przywraca zdrowie. Choroby zjadłke i jelt ususza SZCZAWNICKA Magdalena. T. 9069—14.0

Centrali Chrzęśc. Zw. zaw. (ul. Świętojańska 3). Wstęp na zebranie nie ze względu na doniosłość i poufność obrad tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

— Ogólne zebranie członków Chrzęśc. Zw. Zaw. Krawców i Krawczyń odbędzie się w poniedziałek 18 czerwca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Centrali Chrzęśc. Zw. Zaw. (ul. Świętojańska 3).

Sprawy białoruskie. — Czy nie na rozkaz Mińska? W najbliższym czasie, jak podaje prasa białoruska, powraca do Wilna z Mińska poeta białoruski M. Górecki. (k)

Sport. — Święte Przystosobienia Wojskowego. W sobotę i w niedzielę odbędzie się w Wilnie Święte przystosobienia wojskowego i wychowania fizycznego. W piątek dnia 15 czerwca o godz. 18 wiecz. przez ulicę Wilna przesuną się orkiestry szkolne, grające capstryk. W sobotę dnia 16 b. m. odbędzie się następujące ćwiczenia i zawody, w których wezmą udział wszystkie hufce szkolne i stowarzyszenia P. W.

O godz. 7 strzelanie z broni długiej na odległość 200 metrów, a) strzelanie o mistrzostwo hufców szkolnych, b) strzelanie o mistrzostwo stowarzyszeń P. W.

O godz. 7.30 strzelanie zespółowe z broni małokalibrowej: a) na odległość 50 metrów o mistrzostwo hufców męskich i żeńskich, b) odległość 50 metrów o mistrzostwo stowarz. P. W.

O godz. 8.30 strzelanie jednostkowe z broni małokalibrowej na odległość 25 metrów dla młodzieży do lat 16—na Górze Beaufalowej. Organizuje Rejon P. W.

Od g. 10—18 masowe wspólzawodnictwo młodzieży szkolnej w biegu i skoku — na stadionie ośrodka W. F. Wilno, organizuje Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Od g. 9—12 drużynowy trójbój lekkoatletyczny, składający się z biegu 100 m. jednego skoku i jednego rzutu: a) o mistrzostwo hufców szkolnych, b) o mistrzostwo stowarzyszeń P. W. i c) o mistrzostwo klubów sportowych—na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu.

O g. 17 marszobieg 4 km. (drużynowy) dla stowarzyszeń P. W. Start i meta w rejonie koszar 1 p. p. Leg.

O g. 17.15 rzut granatem do celu—na rzutni granatów 6 p. p. Legjonów.

O g. 18.30 do 19 przebiegi biegu sztafetowego 4x100 mtr. na boisku 6 p. p. Leg. (z)

— Zawody cyklistów. Dnia 24 b. m. odbędzie się w Wilnie międzyklubowe zawody cyklistów. Zawody odbędą się na boisku 6 p. p. leg. Udział w nich weźmie przez cyklistów wileńskich również kilku cyklistów z innych miast. (k)

Kronika policyjna. — W przystępie szala. Nocy wczorajszej pref. wydziału matematyczne przyrodniczego U. S. B. G. zam. przy ul. Zakretowej nagła dostał szala obłąkańczego i usiłował żonę i córkę wyrzucić oknem z drugiego piętra. Na powstali krzyk niewiast zbiegli się sąsiedzi i usiłowali furjanta unieszkodliwić, lecz ten wyrwany się z rąk sąsiadów, zbiegł w niewiadomym kierunku. Za zbiegiem zarządono pościg, który dotychczas nie dał pozytywnego wyniku

— Uoloczka aresztowanych żołnierzy. W nocy onegdajszej z więzienia na Antokolu zdołali zbiec w niewiadomym kierunku dwaj żołnierze, odbywający karę kilkunastodniowego aresztu na zasadzie rozkazu komendanta placu m. Wilna. Żołnierze ci, pochodzący z jednego z pułków garnizonu m. Wilna, zapomocą odt-

manej z przycy deski zdołali rozbić okno i przedostać się na zewnątrz. Władze śledcze i żandarmerja wojskowa rozpiwały listy gończe za zbiegami i wszczęły energiczne śledztwo. (z)

— Zajęta w pobliżu prochu. W nocy z dnia 12 na 13 b. m. około godziny 12 żołnierz stojący na posterunku przy Prochuwni na Wilczej Lapie Jan Grzegorzczak zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika, który na okrzyk żołnierza nie chciał się zatrzymać. Przechodzący patrol aresztował osobnika, mocno pijanego, który wreszcie, korzystając z ciemnej nocy, zdołał się wyrwać i zbiegł w niewiadomym kierunku. Pościg nie dał żadnych rezultatów.

Też samej nocy około godziny pierwszej stojący na posterunku przy Prochuwni na Zakretowej żołnierz 5 p. p. Leg. Jan Plelecki zobaczył trzech podejrzanych osobników, którzy na wezwania żołnierza nie tylko nie zatrzymali się, lecz zarzucili go gradem kul rewolwerowych. Jedną z nich zraniła szeregowca Pleleckiego w prawą nogę, tak że musiano go zdołać z posterunku i odesłać do szpitala garnizonowego, z powodu silnego upływu krwi. (z)

— Uwadze letników. Urząd śledczy w Wilnie oraz władze bezpieczeństwa przestrzegają mieszkańców, którzy wyjeżdżają na letniska podmiejskie, by o ile możliwości sterali się nie zostawiać mieszkań w Wilnie bez opieki. Na sezon letni przybyła do Wilna na gościnne występy szajka wimywaczy z zachodnich wojawództw Polski. Równocześnie komenda policji postnowiana na okres miesięcy letnich wprowadzi częstsze patrole policyjne w godzinach nocnych i odbywać częściej obławy specjalne na me ty społeczeństwa w podejrzanych lokalach.

— Nieostrożny posterunkowy. Wczoraj w godzinach rannych został postrzelony w rękę st. posterunkowy rezerwy policji przez kolegę, który manipulując bronią spowodował wystrzał. Rannego Jakubioleja odwieziono do szpitala żydowskiego.

Teatr, sztuka i muzyka. — TEATR POLSKI (sala „Lutnia“). Dzieńisiejsza premiera. Występy Mieczysława Dowmanta i Heleny Kamińskiej. Dnia premiera ostatniej nowości scen zagranicznych, komedii muzycznej „W Kello, Tyłko ty“. Atrakcją wieczoru, oprócz pełnej przednego humoru i miłych melodii nowości repertuarowej, będą występy świetnego komika Mieczysława Dowmanta, oraz najmłodszego gwiazdy teatru „Nowości“—Heleny Kamińskiej.

Przy pulpicie kapelmistrz Mieczysław Kochanowski. Reżyseruje objęty Karol Wyrwicz-Wichowski.

— Konkurs chów-wileńskich. W niedzielę 17 b. m. w Teatrze miejskim na W. Pohulancze odbędzie się przez pierwszy w Wilnie Konkurs 9 chówów wileńskich (7 mieszańych i 2 miejskich), które wykonają po 2 pieśni a capella. Na zakończenie przez chóry zespolone wykonane będą następujące utwory pod dyr. Jana Leśniewskiego: hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Modlitwa“ Moniuszki i „Krakowiak“ Kazury.

W konkursie wezmą udział następujący dyrygenci: S. Bujakowski („Harmonja“), A. Czerniawski (Chór kolejowy), p. Juszkiewicz (Pocztowe kółko śpiewacze), W. Kallnowski („Echo“), J. Leśniewski („Lutnia“), W. Molołocki (Chór drukarzy), K. Piliszko Raniszewicz („Harfa“), T. Szelligowski (Chór akademicki) i J. Żebrowski („Hasło“).

Przewidziane są 3 nagrody: 1) Polskiego radja — puhar wędrowny, 2 i 3 — Departamentu Kultury i Sztuki.

Bilety są do nabycia codziennie w Biurze Orbis (A. Mickiewicz 11) od godz. 9 rano do 4 i pół wiecz., a w niedzielę w kasie teatralnej od godz. 3 popoł. Początek o godz. 8 wiecz.

— Debreczynność. — Wdowa po urzędniku państwowym z 3-giem dziećmi biega serca litosciwie o pomoc lub jakakolwiek pracę dla siebie i 2 córek mających lat 18 i 19-cie Nowogródzka 29 H. Wagnerowa.

Ruch wydawniczy. „Nauka Polska“ Jej potrzeby, organizacja i rozwój. Rocznik Kasy Im. Mianowskiego t. IX, Warszawa 1928, str. VI—329.

Ukazał się nowy, IX z kolei tom „Nauki Polskiej“ recenznika Im. Mianowskiego. Podobnie, jak wydany przed rokiem tom VI (tom VII zawierał materiały do spisu Instytucji i twórcystw naukowych w Polsce, tom zaś VIII Pamiętnik II Zjazdu Naukowego, odbytego w r. 1927 w Warszawie) zawiera on w części poświęconej badaniem genetyki i rozwoju twórczości naukowej trzy autobiografie polskich pracowników naukowych. Życiorysy te, mające dostarczyć z pierwszej ręki materiałów do badań nad istotą twórczej pracy naukowej, są pozatem bardzo cennymi przyczynkami do poznania dzieł wychowania i szkolenia na ziemiach polskich przed laty kilkudziesięciu. Przynoszą one ponadto szereg niezmiernie nieraz ciekawych uwag i pomysłów na temat organizacji pracy naukowej w Polsce i poruszają niejedną sprawę aktualną.

Zagadnieniem twórczości naukowej zajmują się profesor Stefan Blachewski, przedstawiając w wyczerpującym artykule obecny stan badań nad tą kwestją. W czasach dzisiejszych, gdy często spotykamy się z brakiem rozważenia pracy badawczej wogóle od twórczej pracy naukowej, sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia. To też artykuł prof. Blachewskiego powinien znaleźć się w ręku każdego studenta, każdego człowieka, pragnącego poświęcić się pracy naukowej.

W drugiej części ostatniego tomu „Nauki Polskiej“ zwraca uwagę oryginalnym i głębokim ujęciem artykuł prof. Adama Maurycja, który usiłuje ustalić, co zewdzięczamy w nauce ludom pierwotnym. Odpowiedź na to pytanie wypadła krótka i prosta: niemal wszystkie. Prof. Maurycj dowodzi że jeśli chodzi np. o rolnictwo, to wkład ostatnich kilkudziesięciu pokoleń ogranicza się do daleko idących udoskonalień technicznych, czasem zaś przedhistorycznym zewdzięczamy przyswojenie wszystkich roślin użytkowanych, oraz podstawowe zdobycze z dziedziny techniki przemysłu rolniczego.

Na nieco innem stanowisku stanął autor następnego artykułu prof. Edmund Malinowski, piszący o roli nauki e współczesnym życiu rolniczym. Wspierając się na znajomości stosunków angielskich i amerykańskich, oraz postępów genetyki, podkreśla on ogromne znaczenie, jakie mieć może dla rozwoju rolnictwa odpowiednio zorganizowana praca badawcza, zwłaszcza gdy wyniki jej przy pomocy sprężystości działającej sieci szkół zawodowych i urzędów doradczych, dotrą do najszerzych mas producentów rolnych. Nie ograniczając się do przedstawienia stanu rzeczy zagranicą, prof. Malinowski kreśli projekt zorganizowania tej pracy w Polsce.

W kronice, prócz spisu nagród za prace naukowe, przyznanych przez polskie instytucje i towarzystwa naukowe w latach 1926 i 1927, znajdujemy wykaz wydatków rządowych na popieranie nauki i sztuki według preliminarzy budżetowych z lat 1926, 1927/28 i 1928/29, oraz wykaz aktów ustawodawczych, dotyczących nauki i sztuki, oraz szkolnictwa wyższego, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w czasie od 1. i. 1918 do 1. IV. 1928 r. Te dwa ostatnie działy pozwalają czytelnikowi zerjentować się z jednej strony w tym niewątpliwie postępie, jaki widzimy w zapewaleniu choćby skromnych podstaw materialnych naszym instytucjom naukowym, z drugiej — umożliwiają zaznajomienie się, przynajmniej w najogólniejszy h zarysach, z naszym ustawodawstwem z zakresu nauki, sztuki i szkolnictwa wyższego.

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

— Przyjazd prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu przybywa do Wilna gen. Górecki prezas Banku Gospodarstwa Krajowego. W związku z tem, Magistrat m. Wilna zamierza wszcząć starania w sprawie pożyczki inwestycyjnej. (s)

— Specjalista bada bruki wileńskie. Ostatnio Magistrat miasta Wilna zwrócił do Polskiego Kongresu drogowego zasładjącego obecnie w Warszawie z prośbą o wydelegowanie przedstawiciela w celu omówienia typu nowych bruków nadających się dla m. Wilna. Na skutek tego, Polski kongres drogowy wydelegował rzeczoznawcę inż. Nastorowicza, który w dniach najbliższych przybędzie do Wilna. (s)

— Posiedzenie połączonej Komisji finansowo technicznej. We wtorek 19 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie połączonej komisji finansowo technicznej, na którym zostanie definitywnie rozpatrzona sprawa budowy piekarni mechanicznej i młynów. (s)

Sprawy administracyjne.

— Ważne dla płatników podatku obrotowego. Ministerstwo skarbu pedaje do władomości płatników państwowego podatku przemysłowego od obrotu, że termin płatności II-iej części różnicy pomiędzy kwetą tego podatku, wymierzzonego za r. 1927, a ustawowemi zaliczkami, przypisanymi na tenże rok, upływa z dniem 15 czerwca r. b. Do terminu tego nie ma zastosowania 14-dniowy okres ulgowy. Do tych płatników zatem, którzy do dn. 15 b. m. włącznie wymianionej należności nie uiszcza, będzie zastosowana przymusowa akcja egzekucyjna.

— Ogrody tytoniowe. Wileńska Izba Skarbowa przeprowadzi bardzo dokładną kontrolę ogrodów, zagród i pól, celem wykrycia nielegalnych plantacji tytoniowych. Wyjątek stanowią specjalne gatunki tytoniu w cieplarniach ogrodowych, lub chodowane gatunki tytoniu dla celów doświadczalnych. (z)

— Termin wpłaty podatku przemysłowego. W dniu 15 bm. przypada ostatni termin wpłaty podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego za ub. miesiąc, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przez przedsiębiorstwa przemysłowe I i V kategorii. (k)

Sprawy wojskowe.

— Pobór. Dnia 15 bm. do komisji poborowej winni stanąć poborowi, zamieszkałi na terenie wszystkich komisariatów policyjnych, urodzeni w 1906 r. kat. „B“, z nazwiskami na litery „L“ i „O“. (k)

— Odroczenia dla akademików. W dniu 20 bm. upływa termin składania podań o odroczenie dla akademików, urodzonych w latach 1904, 1905 i 1906. Starający się o odwołanie winni

de tego terminu przedstawić władzom wojskowym zaświadczenie uniwersyteckie, iż są zwyczajnymi słuchaczami. W przeciwnym wypadku zostaną natychmiast wcieleni do szeregów. (z)

Sprawy rolne.

— Kredyty na kupno inwentarza. Kredyt na kupno inwentarza hodowlanego dla drobnych i średnich rolników, udzielany dotychczas z funduszu, stanowiącego własność Ministerstwa Rolnictwa, ma być udzielany obecnie przez Państwowy Bank Rolny. (z)

— Kredyty na odbudowę. Jak się dowiadujemy władze ministerjalne wyasygnowały na rzecz odbudowy gospodarstw rolnych, zniszczonych na terenie województwa Wileńskiego, podczas wielkiej wojny 150 tys. zł. Kredyty zostaną w pierwszym rzędzie wypłacane najuboższym rolnikom, dotychczas mieszkającym w ziemiankach. (k)

Sprawy szkolne.

— Koedukacyjne Gimnazjum im. T. Czałkiewicza z prawami, podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne w terminie przedwakacyjnym do klas II—VIII włącznie, rozpoczyna się dnia 26 czerwca o godz. 4-ej po poł.

Egzaminy do klasy I-ej dn. 27 czerwca o godz. 9-ej rano. Podania wraz z dokumentami przyjmują, oraz udziela szczegółowych infarmacji kancelarja w godzinach szkolnych przy ul. Wilewskiego 13.

Zainteresowani Rodzice mogą oglądać nowozbadawany gmach szkolny od g. 3—4 po poł. 4856

— Dyrekcja Gimnazjum Sióstr Nazaretanek powiadamia, że egzamina wstępne od klasy II-giej do VI-iej włącznie rozpoczynają się 18 czerwca o godzinie 9-ej. Podania przyjm wane będą do 16 b. m. Egzamin wstępny do kl. I-iej odbędzie się dnia 27 czerwca o godzinie 8-ej i 28 o godz. 10-ej. Podania do kl. I-iej składać można do dn. 25 b. m. 4905

Sprawy kolejowe.

— Wyjazd na urlop vice-prezesa Wil Dyr. Kolejowej. W dniu onegdajszym vice -prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Cywiński wyjechał na urlop, zastępstwo objął naczelnik wydziału eksploatacyjnego inż. Laguna. (s)

— Pociągi podmiejskie do Molodeczna. W związku z nastaniem okresu letniego, mieszkańcy powiatu Oszmiańskiego i Molodeczniańskiego, zwrócili się z prośbą do Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej o przedłużenie kursu pociągów podmiejskich z Wilna do Molodeczna. Dotychczas pociągi podmiejskie kursują tylko między Wilnem a Oszmianą. W sprawie tej Dyrekcja zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o udzielenie aprobaty. (s)

Z życia stowarzyszeń.

— Ogólne zebranie członków Chrzęśc. Zw. Zaw. Murarzy odbędzie się w niedzielę 17 czerwca r. b. o godz. 12 m. 30 w lokalu

EUGENJUSZ BIELENIN.

Z włóczegi po szerokim świecie.

(Zapiski z lat 1914—1920).

Komunikaty sztabu bolszewickiego, jakie mi wpadły do ręki, donosiły o zwycięstwie wojsk bolszewickich nad atamanem Siemionowem koło Irkucka — z czego wnioskowałem, że połączenie z Władywostokiem będzie możliwe, jeżeli Siemionow nie zwałdnął Irkuckiem i nie przerwał komunikacji ze wschodem.

W nocy wyjechaliśmy w kierunku wschodnim. Zdobywszy miejsce na platformie, przesiadaliśmy się do wnętrza wagonu i, wiloczony między wszelkiego rodzaju brodjagów i samowolnie mobilizujących się żołnierzy — przejalałem od nich część insektów na własność.

Po przybyciu do Irkucka straciłmy głowę. Ruch kolejowy przez Charbin do Władywostoku był wstrzymany. Natomiast połączenie przez Chabarowski także było nielapewne — a w każdym razie niki z zapytanych, czy te z bolszewickich żołnierzy czy ze służby kolejowej, nie umiał nam wyjaśnić, czy wogóle jakiś pociąg pedąży na wschód. Rewizja osobista przez patrole bolszewickie przesłaliśmy szczęśliwie. Kupiony bilet do Władywostoku był dla nas dostateczną legitymacją, że nie przekradamy się

do oddziałów Siemionowa, który, pobity pod Irkuckiem, cofnął się na stępy Zabajkalskie.

Po dwu-dniowym pobycie w Irkucku, w smrodliwej poczekalni, dowiedzieliśmy się, że pociąg pójdzie wkrótce na wschód.

Wyjechaliśmy wleczorem, i nawet w niebardzo przepięknym pociągu. Kraty w oknach wagonu i podwojone drzwi zamionowały, że jedziemy w wagonie, w jakim zwykle przewożono katorżników. Za towarzyszy podróży mieliśmy Burjatów, w ich charakterystycznych strojach, tego żydowicie i młodego kozaka, dygnitarza bolszewickiego. Rewizje w pociągach także nas nie zagrzebały, a dowody osobiste, wydane przez Centralny Komitet Wykonawczy, były dostatecznymi dla rewidujących.

W dzień świąt Wielkanocnych przybyliśmy do Chabarowska. Nie miałem sposobności do szerzej zwiędzania miasta i zapoznania się z kolonią polską, mającą tam swoją kaplicę, gdyż musiałem pilnować czasu odjazdu pociągu, który, jak zwykle wówczas nigdzie nie był ustalony. Przenocowawszy w poczekalni kolejowej, gdzie gestwą na stolech, ławach, podłodze leżeli Chińczycy, Burjaci, chlopi ruscy, jeńcy — madzlarzy i t. d., rankiem odjechaliśmy w kierunku na Nikolsk — Ussurijsk, a stąd, już bez przerwy, dojechaliśmy po 18-dniowej podróży do Władywostoku.

Przypominam sobie, że był to dzień pochmurny. Ranek wstawał we mgle. Pociąg mknął wzdłuż zatoki Amurskiej. Minawszy wzgórze, wjechaliśmy w kotlinę. Szeregi kamienic. Wjeżdżamy popod

ulicę, i kres ucieczki. Obrzymi dwerzec, ostatni dwerzec na stałym lądzie, dwerzec władywostocki, nad falami Złotego Rogu.

Jeżeli jeszcze w Tjumieni odwyłem od życia względnie wygodnego, to we Władywostoku przyzwyczailem się do życia brodjagi. Nie mogąc znaleźć pracy, walałams się po ulicach, odczytując dzienniki, wywieszzone przed redakcjami. Najmilszem mojem miejscem, gdzie spędzałem szmat czasu, to był „Złoty Róg“. Tamto obserwowałem godzinami przyjeżdżające okręty z Japonji — i niejednokrotnie marzyłem o tem, by takim okrętem pojechać gdzieś jeszcze dalej, byle tylko można był znaleźć pracę i żnośne stesunki. Wykorzystując wolny czas, a miałem go pod dostatkiem, włóczylmy się z Dudą po wzgórzach władywostockich. W dni pogodne wychodziliśmy świtaniem na wzgórze, skąd restatczal się cudowny widok. Nad zatoką Amurską rozciągały się opary wodne. Ponad wzgórzami huczał wiatr. W kotlinie wzdłuż „Złotego Rogu“ rezsiało się miasto bogate, piękne wille, pobudowane na stokach wzgórz. Na srebrystych wodach zatoki kołysały się okręty wojenne japońskie, angielskie, amerykańskie, a także męli krążownik chiński. Po przeciwnój stronie zatoki widniały sklepy i magazyny wojskowe, a wyżej, w zaresłach, domki mieszkalne i wille. Nadchodziła wiosna. Słońce miłem ciepłem zaczynało wskrzeszać naturę do życia. Wiatr, huczący na szczytach wzgórz, cie-

łam tchnieniem osuszał w oka mgnieniu pola i ulicę. W porcie uczynił się ruch. Naprawiano łodzie. Tłumy chińczyków, dla których jedynym zarobkiem było przewożenie na drugą stronę zatoki pasażerów, ubierały swoje łodzie. Czasami przybył jakiś okręt pasażerski z Japonji, który wysypywał czaready przyjeżdżających z pękami kwiecia.

Widocznie w kraju kwitnących widać panowała wiosna w całej pełni.

Kiedy przyjechaliśmy do Władywostoku, miasto to było jeszcze wolne od władzy bolszewickiej. Jednak i tutaj bolszewicy, dzięki wybitnej jednostce ze swego obozu, Suchanowowi, potrafili strządnąć w mieście ująć w swoje ręce. W odpowiedzi na to paszce armat z okrętów wojennych skierowały się na miasto. Ponadto Amerykanie, Anglijcy i Japończycy wysadzili swoje desanty wojskowe, zekomo do obrony swoich obywateli, mieszkających we Władywostoku. Skombinowane oddziały wojskowe, złożone z wojsk czeskich, amerykańskich, japońskich, angielskich, przemaszerowały po mieście. Był to najlepszy sposób, by wpłynąć na respalone głowy bolszewickie. Coprawda, obywatele władywostocky wygrażali pięściami w kierunku konsulatu japońskiego, jednak to białym nie mogło wpłynąć i nie wpływało na zmianę postępowania komenderującego desantami, admirała japońskiego Kato.

(D. c. n.)

Koniec Obrenowiczów.

W nocy z 10 na 11 czerwca upłynęło 25 lat od słynnego zamachu na króla serbskiego Aleksandra I. i jego żonę Dragę. Tragiczny koniec dynastji Obrenowiczów stał się klasycznym przykładem zemsty i kary, wymierzonych przez naród na władcy, którego rządy były notorycznym zaprzeczeniem szczytnych obowiązków głowy państwa i zaprzysiężonego orędownika ustaw oraz praw swych podwładnych.

Dwudziesta piąta rocznica zamachu biologicznego nasunęła liberalnej prasie niemieckiej sposobność nie tylko do przypomnienia ówczesnych wypadków, ale również do zaznaczenia kuszącej analogji. P. H. Wendt upatruje w „Vossische Zeitung” wielkie podobieństwo Aleksandra I. do cesarza Wilhelma II, wskazując wspólny im obu despotyzm, nieposzanowanie konstytucji, nienawiść do parlamentaryzmu, chęć prześladowania o własnej wielkości i nieomnierności, kapryśność usposobienia i szkodliwe przekonanie, że oparcie się na kłosa wojskowych zauszników wystarczy do rządzenia państwem i narodem.

Analogie, podkreślone przez „Vossische Zeitung”, dałyby się może przeprowadzić i gdzieś indziej, jako że typ władców i mężów stanu pokroju Aleksandra powtarza się i powtarza w różnych epokach. Przykład Aleksandra Obrenowicza, dając nam ponury obraz winy, daje zarazem równie ponury obraz rzyteli kary.

Rządy Aleksandra I. w Serbji były jednym pasmem nadużyć. W kraju i zagranicą nigdy nie było wiadomem, dokąd zmierzają kapryśna i nieobliczalna wola króla. Ta niepewność podkopywała stan gospodarczy państwa i nie pozwalała na podjęcie jakiegokolwiek pracy na dalszą matę. Aleksander popierał zupełnie jawnie i czynicznie swoją wojskową i urzędniczą klikę i rezuchował ją do ostateczności. Na tem tle rozwinęły się protekcjonizm i przekupstwo w urzędach, szpiegostwo i donosicielstwo. Stronnictwa polityczne były sparaliżowane i rozbita, całe społeczeństwo tonęło w beznamiętnej tymczasowości. W tych warunkach Serbia nie mogła pretendować do roli opiekunki i rzeczniczki wszystkich Serbów i Słowian południowych. W kołach patriotów, a przedewszystkiem wśród młodszych oficerów, nienależących do uprzywilejowanej klikki, zaczęło się wrzenie i rozpowszechniało przekonanie, że naprawy stosunków nie można dokonać bez użycia siły.

Oliwy do ognia dołało małżeństwo króla z wdową po in-

niez Maszynie—Dragą, starszą od Aleksandra o lat siedemnaście. Miała ona jak najgorszą opinię; ojciec Aleksandra—Milan nazywał ją publicznie — ladcnicą i powtarzał, że taką opinię o niej ma cały naród. Pomimo powszechnego oburzenia i zgorznięcia—ślub odbył się. Aleksander, przełamawszy opór opinji, zaczął rządzić jeszcze samowolnie, łamiąc raz po raz konstytucję. Tymczasem Draga udawała, ku pośmiewisku całego świata, że jest w stanie błogosławionym...

Wśród oficerów zawiązuje się w 1901 r. spisek. Postanowiono na balu dworskim zaszyfrować królewską parę, która jednak na bal ów nie przybyła. Spryskięta- nie rozszerza się i dojrzewa. Do spisku przyłącza się bawijący na wygnaniu w Genewie, przedstawiciel „drugiej dynastji” Karadziewiczów — Pietr, który zgadza się wstąpić na tron po Aleksandrze.

W spryskięciu były dwie grupy — cywilna z b. ministrem Jarzym Genecyem na czele, drugiej grupy wojskowej był duszą i przewodzący młody pułkownik Dragutin Dimitrijewicz, który rozszerzył spryskięcie w korpusie oficerskim, rozgoryczonym wszechwładztwem kilku generałów Aleksandra oraz przewalaniem podwyżki pensji. Do spisku włączono 120 oficerów ze wszystkich garnizonów.

Krwawo pokrówienie manifestującego na ulicach stolicy tłum w dn. 5 kwietnia 1903 r. chwilowo w dwa dni później zawieszenie konstytucji, a wreszcie nowe wybory w dn. 1 czerwca, od których wstrzymał się partje opozycyjne—to wszystko utwierdziło spiskowców w przekonaniu, że zamach stanu jest koniecznością. Termin zamachu naznaczono na noc z dn. 10 na 11 czerwca 1903 roku. Wprawdzie ktoś zawiadomił listownie ministra wojny o przygotowywanym zamachu, lecz — rzecz osobliwa — list ten znalazł się 11 czerwca (t. j. po zamachu) nieotworzony na biurku ministra.

Krytyczną nocą zebrał się spiskowcy w kasynie oficerskim, rzekomo na zabawę. Pili mocno, śpiewali i hałasowali, aby zmilczyć czujność donosicieli. Między jednym a drugim wybuchem hulastycznej wesołości—wódz spryskięcia Dimitrijewicz dawał spiskowcom ostatnie zlecenia.—Dowiedziawszy nad garnizonem miał objąć po zamachu b. szwagier królowej, Aleksander Maszyn.

Chcąc bataljon 6 pułku piechoty nie przybył, jak było w planie, przed kasyno—spiskowcy uderzyli o trzy na drugą w nocy

na zamek królewski. Brama wjeżdżająca była otwarta, z pałacu od kuli spiskowców pada oficer warty, ginie też przez pomyłkę, adiutant króla, por. Naumowicz, wziętym do niewoli. Pada ciężko ranny Dimitrijewicz. Na ulicach strzały, lecz A. Maszyn obstawił już pałac wojskiem i owaładzał garnizonem stolicy. Spiskowcy przebiegają wszystkie pokoje, wpadają do sypialni—pusta. Zaczyna się nerwowe przyszukiwanie wszystkich kątów i wreszcie pod naciskiem silnych ramion otwierają się tajne drzwi, zamaskowana tapeta... Aleksander i Draga w kurczowym objęciu — wylaniają się z ciemności. Smuga ognia — huk strzałów rewolwerowych. Porucznicy Risticz Wemicz i Rediwewicz zabijają parę królewską. Należawem spiskowcy wyrzucają krwawo, zmasakrowane zwłoki przez okno do ogrodu. — Koniec Obrenowiczów!

Znamienne było zachowanie się Austrii wobec zamachu. Milan, a zwłaszcza Aleksander byli jej jak najbardziej oddani i uchodzili za satrapów austriackich na Bałkanach. Lecz, gdy cesarz rosyjski wystąpił przez swego zastępcę jako świadek przy ślubie Aleksandra z Dragą — łaska austriacka urwała się. W Wiedniu wiadano o przygotowującym się spisku i zamachu, lecz nie uznano za stosowne ostrzec Aleksandra, a gdy zamach się dokonał i na tron serbski wstąpił Pietr Karadziewicz—wówczas urzędowo organ wiedeński „Fremdenblatt” oświadczył niepokojnie, że dla monarchji jest obojętne, kto w Biadogrodzie panuje, byle nie pepsał dotychczasowych dobrych między Serbją a Austro-Węgrami stosunków. Cesarz Franciszek Józef był pierwszym panującym, który uznał Pietra i zapowiedział o swej „pomocy i przyjaźni”.

Dopiero gdy król Pietr rozpoczął samodzielną i niezależną od Austrii politykę — zaczęto mówić w Wiedniu o „przekiętym narodziu morderców”. — Taka to już była moralność austriacka.

Z Białorusi Sowieckiej.

Wywiezienie więźniów politycznych z Mińska.

W dniu wczorajszym nadeszła do Wilna wiadomość, iż wobec zaprzalenia więźniów G. P. U. w Mińsku, na rozkaz naczelnego kierownika G. P. U. Manzyńskiego, część więźniów politycznych ma być przewieziona z Mińska do zamienionej na wielką więzienie, b. fabryki przeróbki miedzi w gub. Permskiej. Pierwsza

partja wywożonych składa się z 45 osób. W tej liczbie znajduje się ks. Wierzbicki. Wraz z wywożonymi udaje się część straży więziennej. (x)

Wyścigi konne

(dzień szósty).

Wczorajsze zawody konne rozpoczęły się o godz. 2-jej min. 30 — konkursem hipicznym lekkim dla pp. oficerów. Wynik tych konkursów był następujący. Pierwsze miejsce zajął por. Rajkiewicz (19 szw. K. O. P.) na „Eunuchu”, drugie por. Węgrzyński (3 D. A. K.) na „Nienocnie”, a trzecie por. Gatkiewicz (14 D. A. K.) na „Makacie”. Gonitwy rozpoczęły się o godz. 4 pp.

W gonitwie pierwszej z płetami. Dystrans 2400 mtr. przybyli: 1) por. Bohdanowicz na „Magnacie”, 2) p. N. N. na „Ericu”. W gonitwie II-jej z płetami. Dystrans 2180 mtr. przybyli: 1) p. N. N. na „St. Bronchicie”, 2) p. N. N. na „Bajeczce”. Gonitwa II-cia płaska. Dystrans około 2100 mtr. Przybyli: 1) Kerecki na „Heroldzie”, 2) p. N. N. na „Karysyc”. Gonitwa IV-ta „Steeple-Chase”. Dystrans około 3200 mtr. przybyli: 1) por. Donner na „Wojaku”, 2) por. Bobiński na „Horodencie”.

Gonitwa V płaska—pocięciem. Dystrans około 1600 mtr. przybyli: 1) Ragulski na „Miście”, 2) p. N. N. na „Drazie”. Gonitwa szósta — „Steeple-Chase”. Dystrans około 380 mtr. przybyli: 1) por. Bobiński na „Carabie”, 2) mjr. Falewicz na „Xalape”.

W gonitwie siódmej — włościańskiej urzędowej dla rolników, właścicieli gospodarstw poniżej 30 hektarów do gonitwy dopuszczano konie wyhodowane przez właścicieli, lub będące w ich posiadaniu nie mniej niż 2 lata. Dystrans biegu 800 mtr. Nagrody zwycięzcom następujące: pierwsza 400 zł., druga 120 zł., trzecia 40 zł. W biegu tym przybyli: Pierwszy p. Mickiewicz, drugi p. Ryn un i trzeci Juriewicz.

Za pogodą odszalała część amatorów wyścigów od przybycia na wczorajsze zawody, to też w porównaniu z ostatnią niedzielą publiczności na torze było o wiele mniej. (k)

Na naszych pograniczach.

Manewry litewskie.

W dniu onegdajszym na pograniczu polsko-litewskim, w rejonie Druskiemki, rozlegały się strzały armatnie, które pochodziły od strony litewskiej. Zachodzi przypuszczenie, iż wojska litewskie urządzają manewry wojskowe. (s)

Z KRAJU.

Poświęcenie sztandaru S.M.P. w Mejszagole.

W dniu 10 czerwca b. r. odbyło się w Mejszagole uroczyste poświęcenie sztandaru Stow. Młod. Polskiej.

Na uroczystości przybyli z Wilna: Starosta pow. Wil. Treckiego p. Witkowski, Ks. Kanonik J. Kretowicz, Prezes Rady Związku p. pułk. Wł. Piasecki, K-td Obwodu P. W. 6 pp. Leg. p. mjr. Kąkolowski z żoną, Wice-Prezes Rady

Związku p. J. Domagała, Instruktor Związku p. K. Jędrzychowski, okoliczne ziemianstwo w osobach p. Houwaldtowej, p. Houwalda i p. Macielowiczowej, oraz cały szereg gości. Stawili się również karne oddziały S. M. P. m. Wilna w liczbie około 120 druhów i druhów, na czele z orkiestrą i sztandarami. O godz. 11-jej, po przegładzie hufców S. M. P. przez p. pułk. Piaseckiego, rozpoczęła się uroczystość poświęcenia.

Uroczystość aktu poświęcenia dekonął P.W. Ks. Kan. J. Kretowicz. Redzicami chrzestnymi byli: p. Starosta z p. Macielowiczową, p. mjr. Kąkolowski z p. Houwaldtową i p. J. Domagała z p. M. Kąkolowską.

Po gorącym przemówieniu Ks. Kan. Kretowicza i Ks. Wł. Grabowskiego, sztandar został wręczony Przewasowi Stow. Druhówi Fiełkowi, który złożył w imieniu Stow. uroczyste ślubowanie. Dalsza uroczystość odbyła się na placu przed Ogniskiem, gdzie po wbitcu gwóźdźli i przemówieniach p. Starosty, Ks. Kan. Kretowicza, p. Piłk. Piaseckiego, ofiarodawcy niniejszego sztandaru p. Houwaldtowej, p. Mjra Kąkolowskiego, oraz przedstawicieli miejscowych władz w osobie p. wójta Olszewskiego i K-tda Policji p. Grzeszkowiaka odbyła się defila da przed władzami.

Po uroczystej mszy św., podczas której śpiewał chór S. M. P., udali się wszyscy na uroczystą Akademię, na której program złożyło się przemówienie p. naucz. Felisja, oraz szereg produkcji druhów i druhów miejscowego S.M.P. Postały czas upłynął nader miło w ogrodzie, gdzie młodzież i gości podejmował gościnnie Ks. Patron Q. abowski. O godzinie 7-jej wiecz. S. M. P. Wileńskie, zegnane entuzjastycznie wśród dźwięku orkiestry i okrzyków bez końca, autami umajonemi w zieleń i kwiaty odjechały do Wilna. K.

Przyczka w gminie Rzeszańskiej.

Epidemia przyczycy w gminie Rzeszańskiej, jakkolwiek straciła na swej sile, jednak panuje nadal w zachodniej części. Ogółem zapadło na tę chorobę 89 krów. Z tego w majątku Lubowo — 63 krowy, we wsi Pełryce — 16 i w Jadźwiejowie — 2. Część krów już wyzdrowiała. (z)

Zamach polityczny—czy morderstwo w celu rabunku?

W dniu onegdajszym, w lesie położonym na terenie gm. Lebidziewskiej, pow. Mołodeczańskiego, wieszki śledcze znalazły zwłoki młodego mężczyzny, na którego ciele ujawniono 10 ciężkich ran zadanych sztylblem. Wezwany lekarz, po obejrzeniu trupa,

stwierdził, że po śmierci jeszcze pastwiono się nad zwłokami. Przy zamerdowaniu nie znalezione żadnych dokumentów, skutkiem czego na razie nie zdolano stwierdzić tożsamości zamerdowanego. Zachodzi podejrzenie, iż tło morderstwa jest polityczne, jednak sprawcy merdu, chcąc zmilczy ślady, obrabowali ofiarę. (s)

Tajemniczy trup żołnierza w rzece.

Onegdaj między wsią Bierniakowce, pow. Postawskiego, a majątkiem Mańkowiec, okoliczni mieszkańcy wyłowili w rzece zwłoki żołnierza, prawdopodobnie z 3 pułku saperów wileńskich, bowiem na mundurze trupa są numery 3, zaś na patchkach dystynkcje saperskie. W jaki sposób żołnierz znalazł się w niegłębokej rzece, jest przedmiotem badania władz policyjnych i wojskowych. (s)

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego.

WARSZAWA, 14.6. (Pat.) Dnia 14 b. m. odbyło się tu miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym wysłuchano sprawozdania prezesa Banku o odwiedzeniu zagranicznych banków emisyjnych w Londynie, Amsterdamie i Berlinie, a następnie sprawozdań miesięcznych dyrektora Banku i trzech komisji Rady.

Zgon słynnej sufrażystki.

LONDYN, 14.6. (Pat.) Dziś rano zmarła tu Emmeline Paakhurst, słynna sufrażystka.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 14.VI. (P.A.T.). Belgja 124,56—124,87—124,5. Londyn 43,512—43,62—43,4. Nowy York 8,90—8,92—8,88. Paryż 35,04—35,13—34,95. Praga 26—41 i 1/2—26,48—26,35. Szwajcaria 171,78—172,21—171,35. Wiedeń 125,49—125,71—125,09, marke niemiecka 213,02 i 1/2. Papiery procentowe: Dolarówka 95,75—95,50 5/2, poz konwersyjna 67, konwersyjna kolejowa 62, dolarowa 87, kolejowa 104, Lisy i oblię. B-ku Gosp. Kraj., lisy B-ku Rolnego 94, 4,5% ziemskie 92,75—53,25, 5% warszawskie 38,65—59, 8% warszawskie 74,75—76,50, 8% Piotrkowa 66,50.

Akcje: Bank Handlowy 117, Polski 198—195, Zachodni 34, Kijewski 81, Spiess 162,50, Sila i Swiatło 153—160, Michałow 68,75—69, Firley 67,50—68,50, Wysoka 200—201, Wegiel 100, Nobel 31, Cegielski 44, Modrzewski 47,50, Nerbin 248, Ostrowiec S II 114, Pociąg 10,10, Rudzki 45,50—49, Starochowice 60, Borkowski 17, Haberbusch 254—258.

Giełda Wileńska

z dnia 14 czerwca 1928 r. Lisy Zast. Wil. B. Ziemiak. 69,50—69,50. 5% Polzyczna Prem. serja II 5 del. 95—95,50.

WILSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

KINO KOLEJOWE „OGNIKO”
(Obok Dworca Kolejow.)

POLSKIE KINO „WANDA”
ul. Wielka 30

Od dnia 15 czerwca do 18 czerwca 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: dramat w 2-ach serjach 14 aktach (całość) w rolach głównych HARRY PEEL. Nad program: „STUDENCKI KAWAL” komedia w 3-ach aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 5 m. 30, w niedzielę i w święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6, w niedzielę i święta o g. 4-jej. Następnym program: „KARUZELA UDŹRĘCZEN”.

„Nad brzegami Gangesu” (NIEBEZPIECZNA GRA) Salenowo-sensacyjny film „STUDENCKI KAWAL” komedia w 3-ach aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 5 m. 30, w niedzielę i w święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6, w niedzielę i święta o g. 4-jej. Następnym program: „KARUZELA UDŹRĘCZEN”.

Wolne posady
Tylko inteligentni, energiczni i rutynowani ajenci znający natchymiastr pracę dobrej płatni. Informacja użdziela Buro Reklamowe, Garbarska 1 od g. 2—4-jej. 1319 0

Kawę i herbatę
w paczkach i na wagę najlepszych firm polecają B-cia Gołębiewscy ul. Trocka 3, tel. 757. 2—946

SPRZEDAŻE
DOM drewniany z piwnicą, studnią z piacem i ogrodem owocowym do sprzedania. Ul. Kęcia 13. 4937—1

KREM „Nigol”
USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WAGRY, OPALIZNIENIE I ZMARSZCZONY NA TWARZE. ZADAJE WYSTĘPIE!

FORTEPIANY, PIANINA, I FISHARMONJE
piewszorzędnych, zagranicznych i krajowych fabryk gwarantowanej jakości. Sprzedają i wynajmują. **K. Dąbrowska** —140 WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

LEKARZE
Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Wielka 21, (Tel. 921) Od 9—1 i 3—8. W.Z.P.53.

AKUSZERKI
AKUSZERKA W. SMIAŁOWSKA
Przyjm. od 11 do 2-jej pop. Niezamożnym ustępstwo. Mickiewicza 46, m. 6. Wyd. Zdr. Publ. Nr. 66. 4289—19

Wolne posady
Szuka pracy. Inteligentna, młoda przyjmie posadę do gospodarstwa jak również do wychowania dzieci. Posiada rekomendacje ul. Wilkomińska 13 m. 13 od 4—6. 4909—3

ZGUBY
Zgubiła książkę wojskową wydaną przez PKU w Świecicach w r. 1925 na imię Alibina Kobylina. Pośrednictwo wyklucone. Wilkomińska 3, pierno gm. Głębowka m. 1 od 2—4 i 7—9, pow. Dzisna, uwiecznia się. 1310—1 1407

Wojskowe Spółdzielnie i Dostawcy Wojskowi!
KAWĘ ZBOŻOWĄ świeżo mieloną najlepszej jakości luzem i w opakowaniu. Poleca **Wytwórnia Artykułów Gospodarczych „Ewe” Nauma Wajnsztejna** Wilno, ul. Trocka 9, tel. 500.

FLANCE
pomidorów, warzywa i kwiatów wielki wybór pięknych odmian poleca prod. nasion S. Wilpi-szewski. Sprzedają w „Sklepie Rolniczym” Wielka 15 (Szwarcowy 1). 2—4858

Dr. POPILSKI
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1

Dr. Leon Ginsberg
CHOROBY WENERYCZNE, SE-URNE. Ulica Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8/2—1 i 4—8. W. Z. P. 29

ROZNE
Przyjmę na letnisko niedaleko Wilna na całe utrzymanie dwoje dzieci w wieku szkolnym. — Opieka staranna zapewniona. Mogę użdzielać lekcyj polskiego francuskiego i emieckiego. Blizszy informacja użdziela Administracja Dziennika Wileńskiego. 948—1

NAUK
Każdy Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie); uczyć się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Szkolowicza, Warszawa, Żelazowa 42. Ządajcie prospektów. 43—13 W księżycową noc majowa...

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie ul. Ponarska 55 1—4850 **GRUPA XXII**
kandydatów na kierowców samochodowych rozpoczną zajęcia dn. 20 czerwca rb. Zapisy przyjmuje i informacyj użdziela sekretarjat kursów codziennie od godz. 12 do 18 przy ul. Ponarska 55. Przy kursach warsztaty reperacyjne dla samochodów i Traktorów Rolniczych.

Zarząd Stowarzyszenia dozoru kotłów w Warszawie.
pedaje da wiadomości Członków, że Zgromadzenie Okręgowe, zwołane w myśl § 18 i 20 Statutu, odbędzie się w Wilnie, dnia 7 lipca b. r. o godzinie 10-jej rano w biurze Stowarzyszenia Dozoru Kotłów, przy ulicy Milej L. 14, Zwierzyniec, dla Członków Stow. zamieszkałych w Województwach: Nowogrodzkiem i Wileńskiem. Porządek dzienny powyższego zgromadzenia jest następujący: 1) Zagajenie zgromadzenia przez członka Zarządu Stowarzyszenia. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Wybór Delegatów Członków Stowarzyszenia. 4) Wolne wnioski

Dr. KAPLAN
Choroby weneryczne i skórne. Wileńska 11. Telefon 640. W.Z.P.13

Lek. -Dentyści
Lekarz -dentysta **Maria Ożyńska -Smolska**
Choroby jamy ustnej, Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się znika. Ofiarna 4 m. 5 od 8—12 14—7. W. Z. P. 3

LETNISKA.
Poszukuję posady gospodarzki na wyjazd lub w miejscu ul. Rossa 12, m. 6. 4939

DRU-KARNIA I INTRIGATORNIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
Wilno, ul. Mostowa 16 1. Tel. 12-44
Przyjmuję wszelkie roboty w zakresie drukarstwa iINTRIGATORSTWA wcho-dzące.

PLAGA LETNIA!!!
Muchy są natrętne, wstrętne i jako roznośniciele wszelkich chorób są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Przewo-żąc swoje jaja przenoszą w pokój, plamy, pchły, komary, pluskwy i wszelkie robactwo. „Katal” nieszkodliwy dla zdrowia.—Nie reklama lecz rzeczywistość! kto spróbuje „Katal” pozostanie wdzięczny za dobrą poradę. Zadać we wszystkich składach aptecznych i aptekach. —2 O

PENSJONAT „Uroczę Werki”
(pod Wilnem) 492—1 O **otwarty.**
Warunki na miejscu lub Dąbrowskiego 10, m. 4, 4907—0

DR. MED. Tadeusz Wąsowski powrócił.
Choroby uszu, gardła i nosa. Wileńska 12, m. 3. Przyjmuje od 4 do 5. W. Z. Nr. 110, 1294—8

W Stowarzyszeniu Techników Polskich
codziennie wydają się **Obiady** od godz. 12 do 5 p.p.

Poszukuję posady gospodarzki
Okólna droga. — Muszę wyjechać natychmiast. — Dlaczego tak nagle? — Muszę; doktor podobno wia, że nie powinien zwłaskać ani chwili. — Coż to za doktor? — Pewien doktor prago-dia pacjenta — nie, dia lekarza — tak.

DRU-KARNIA I INTRIGATORNIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
Wilno, ul. Mostowa 16 1. Tel. 12-44
Przyjmuję wszelkie roboty w zakresie drukarstwa iINTRIGATORSTWA wcho-dzące.